

MŁYN



m

nieokrzesany dwutygodnik młodzieżowy

forum młyna

O artykułach z Młyna możecie pogadać na stronie www.gj.com.pl

kino premiery

16 stycznia wchodzi na ekrany naszych kin: „Rzymska opowieść” (1998 r.), Bernard Bertolucciego

koncerty

KATY RYAN ponownie w Polsce, tym razem zaplanowała swój koncert na 17 stycznia w klubie „Silver Club” (Bielsko-Biala).

ASCETOHOLIX - 15 stycznia w Lesznie

FARBEN LEHRE oraz **THC-X** zapraszają 24 stycznia o godz. 18.00 do Turka. Miejski Ośrodek Kultury, ul. T. Kościuszki 13. Bilety w cenie 2 PLN.

zapowiedzi

George Michael szykuje nowy album, który ma nosić nazwę „Patience”. Jako pierwsi piosenki z albumu usłyszeli właściciele sklepów muzycznych w Londynie.

młyn

MŁYN: Nieokrzesany dodatek młodzieżowy, kontakt: adres redakcji z dopiskiem „Młyn” lub e-mail: mlyn@gj.com.pl

KAPITAN ZAŁOGI: Sebastian Frąckiewicz

STERNIK: Sebastian Maciejewski

TECHNIK POKŁADOWY: Michał Banaszak

MŁYNOWA ZAŁOGA: Marta Nowak, Ania Tomczak, Piotr Ignasiak, Sylwia Grygiel, Julia Kaczmarek, Kamil Kędziński, Przemysław Świdurski, Włodzimierz Włoch

CZY TO TYLKO ROCK?

Maluje muzyczne pejzaże, wciąga i fascynuje. Oślepia bogactwem i różnorodnością uczuć - rock progresywny.

Na przełomie lat 60 i 70 swą muzyczną karierę rozpoczynały zespoły gatunków: psychodelic, symphonic, modern i folk rockowe. Wówczas postanowiono wrzucić wszystkie wyżej wymienione

pozycje, zakończone codą; liczne zmiany rytmu i motywów muzycznych, jak i nawiązania do muzyki klasycznej. Najlepszą definicją stylu jest humorystyczne określenie: “rockiem progresywnym jest wszystko, co brzmi jak rock progresywny”.

son. Jest to apokaliptyczna wizja końca świata zawierająca perełki takie jak Eptaph i 21st century schizoid man. Fripp i Lake wyznaczili drogę muzycznej awangardzie. Kolejną płytą to Dark Side Of The Moon Pink Floydów (’73). Nowatorskie, niezwykle efektywne dźwiękowe, refleksyjny charakter tekstów oraz hity jak: Money czy Time, złożyły się na jeden z najlepiej sprzedających się albumów w historii rocka. W ’75 zaskoczył wszystkich Camel Latimera. Płyta The Snow Goose uplasowała się na 22. miejscu listy bestsellerów w Wielkiej Brytanii. W całości instrumentalny koncept albumu, z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej, jest muzyczną ilustracją książki Paula Gallico pt. Śnieżna gęś. We don’t need no education to najlepiej rozpoznawalne słowa z drapieżnego Another Brick In The Wall pt. II. Pochodzą one z kultowego The Wall (’79) Pink Floydów. Przepelniony żalem, strachem, rezygnacją album, za sprawą choćby Comfortably Numb czy Hey You wzruszy każdego słuchacza.

ważnych. Są to niewątpliwie Genesis (z muzykami takimi jak Collins, Hacket czy Gabriel) i Jethro Tull (Aqualung).

W latach 80. nad nurtem, o którym piszę, zawisły ciemne, burzowe chmury. Zaczęła się era punk rocka. Wiele grup rozpada się, część chyli ku upadkowi, a inne zaczynają wydawać mniej ambitną, pop-rockową twórczość. Dzięki uproszczeniu muzyki można było dalej egzystować i sprzedawać swoje wydawnictwa szerszemu gronu mniej wymagających słuchaczy. Na szczęście na horyzoncie widać było już słońce. To Marillion wraz z wydanym w ’83 Script For A Jester’s Tear wpuszcza w serca fanów progrocka ciepłe promyczki nadziei. Przejmujący, smutny album z charakterystycznym głosem Fisha oraz fantastycznymi gitarowymi pomysłami Rotherego to dopiero preludium tego, co nas czeka w 1985. Ukazuje się wówczas najbardziej znana płyta zespołu Misplaced Childhood, z granymi po dziś dzień w radiu Kayleigh i Lavender. Te dwa albumy wyrwywają z letargu podupadającą scenę progresywną. Cdn...

WŁODZIMIERZ WŁOCH



i im podobne gatunki do jednego worka i nazwać rockiem progresywnym. Cechami charakterystycznymi stylu są rozbudowane, często kilkunastominutowe kom-

Historia zaczyna się od wydanego w 1969 r. In The Court Of Crimson King zespołu King Crim-

Tutaj należałoby zatrzymać na chwilę naszą 10-letnią podróż i przypomnieć o grupach, nie mniej

WINAMP vs. FOOBAR 2000

Każdy użytkownik komputera chce mieć w domu jakiś odtwarzacz mp3. Co wybrać? Foobar 2000 czy Winamp?

Podstawową różnicą między nimi jest to, że produkt firmy Nullsoft odznacza się dużymi możliwościami graficznymi. Do Winampa możemy dokładać tzw. skóry, pozwalające na całkowitą zmianę naszego odtwarzacza. Posiada on też możliwość

mp3). Niestety, w najnowszej wersji usunięto jedyną pozytywną cechę poprzedniej, czyli multiplaylistę, ale mam nadzieję, że niedługo wyjdzie stosowne uaktualnienie do niego.

Foobar 2000 pod względem interfejsu

jeszcze jedna rzecz, która wyróżnia go od innych - system generowania dźwięku. Może on mieć szerokość nawet 32 bitów. W praktyce oznacza to, że uzyskujemy znacznie lepszą jakość dźwięku, w czym króluje właśnie Foobar. Aby usłyszeć tę zmianę, potrzebujemy karty dźwiękowej o odpowiednich pa-

rametrach. Podsumowując: jeśli lubisz ładny i przejrzysty interfejs, to bierz się za Winampa (najlepiej w najnowszej wersji 5). A jeżeli posiadasz gorszy sprzęt lub dobrą kartę dźwiękową i cenisz sobie jakość słuchanej muzyki - sięgnij po Foobar 2000.

Drake



dołączania wtyczek. Dzięki nim obejrzymy prostą (aczkolwiek coraz to ładniejszą) wizualizację dźwięku. Do tego odtwarzacza dostępne są plug-iny, umożliwiające nam kompresję dźwięku do różnych formatów (np. wav -

prezentuje się bardzo ubogo. Szata graficzna jest ograniczona do absolutnego minimum, ale za to posiadacze wolniejszego sprzętu mogą się cieszyć dość sprawnym działaniem programu. W tym odtwarzaczu jest

CONCURS

Usagi Yojimbo to klasyka amerykańskiego komiksu. W „Szarych cieniach” długouchy ronin staje oko w oko z tajemniczym demonem, a także wplątuje się w intrygę z piękną kobietą. Chcecie przenieść się do Kraju Kwitnącej Wiśni? Musicie wiedzieć



CO OZNACZA TERMIN „RONIN”?

Jak zawsze, na odpowiedzi czekamy siedem dni w siedzibie „Gazety” i Biurze Ogłoszeń przy ul. Mickiewicza (na przeciwko PKO) na przystane/przyniesione kartki.

Nagrodę ufundowało: Wydawnictwo Egmont

PAN OD MAŁPY

„Tytus, Romek i A'Tomek” to klasyka polskiego komiksu. W tym roku autor „Tytusa ...”, Papcio Chmiel kończy osiemdziesiąt lat. Na czym polega fenomen jego twórczości?



TYTUS, ROMEK I A'TOMEK: weterani polskiego komiksu

Niewiele brakowało, a Papcio Chmiel nie rysowałby dziś komiksów, tylko biegał w zielonym mundurze. Podczas Drugiej Wojny należał do AK, potem walczył w Powstaniu Warszawskim, aż w końcu znalazł zajęcie jako artylerzysta w Wojsku Polskim. W tym czasie powstały jego pierwsze komiksy prasowe: „Sierżant King z królewskiej konnicy” (1947), „Półrocze Bumelanta” (1951) oraz „Witek Sprytek” (1955 -1956). Przygody o niesfornym szympanie pojawiły się za sprawą „Świata Młodych”, gdzie ukazywały się regularnie od 1959 roku. Niektóre historyjki stały się później głównymi wątkami książeczek. Tak też stało się z opowieścią o kosmicznej podróży Tytusa rozwiniętej w Księdze III: „Tytus kosmonautą”. Co ciekawe, kiedy Papcio przyniósł ją po raz pierwszy do redakcji ŚM nie wzbudziła zainteresowania. Wydrukowano ją dopiero wtedy, gdy Rosjanie wystrzelili w kosmos pierwszy sputnik.

Komiks a ideologia

Komunistyczne władze traktowały sztukę komiksu jako element wrogi i obcy kulturowo, jednak zdawały sobie sprawę z siły tego medium. Amerykański komiks lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych skutecznie budował spójny obraz kraju szczęścia i równych szans. Bohaterami historyjek byli głównie ludzie biali z klasy średniej, nie pokazywano konfliktów rasowych. W 1958 roku żadna komiksowa publikacja nie przedstawiła bohatera o czarnym kolorze skóry!

Łatwość manipulacji komikso-

wym medium wykorzystały również nasze władze. W jednym z pierwszych odcinków „Tytusa...”, kiedy chłopcy zostali właścicielami kopalni zegarków: *blady strach padł na cyferblaty kapitalistycznych producentów*. Natomiast w księdze IV (Tytus Żołnierzem) bohaterowie Papcia złożyli wizytę na zaprzyjaźnionej wyspie - Kubie. Ale autor nie dawał za wygraną i umiejętnie puszczal oko do czytelnika. W księdze XII (Wyprawa na wyspy nonsensu).

Tytus Romek i A'Tomek trafiają na wyspę papierolubków. Po wypełnieniu tysięcy formularzy dostają pracę: przelewanie pustego w próżne. Chodzi o to, żeby wypełnić plan. Innym razem udaremniają spisek państwa krasnoludków. Krewni Koszałka-Opalka za pomocą specjalnych głowic chcą „uszcześliwić” świat: pomniejszyć ludzi i wytepić niepotrzebne gatunki.

Bawić, uczyć, ucłowieczać

Od pierwszej książeczki (1966) Papcio Chmiel związał swoich bohaterów z harcerstwem i rozpoczął „misję” ucłowieczania Tytusa. Młodzi czytelnicy wraz ze swoją ulubioną małpą pokonywali bariery czasu i przestrzeni. Pamiętajcie, jak Tytus wskoczył do westernu lub w kubistyczny obraz? Po co to wszystko? Aby bawić i uczyć. Formułka brzmi jak z ulotki propagandowej, ale tak rzeczywistość jest. Rzecz polega na tym, że nie była to lopatologiczna i nachalna edukacja. Wprawdzie wraz z bohaterami dowiadywa-

liśmy się, jak należy szanować przyrodę, ratowaliśmy Bieszczady, a potem zabytki, jednak zawsze towarzyszył temu ironiczny, absurdalny humor i niezwykła fantazja. Tytus nie był przecież nigdy grzecznym harcerzykiem. Zawsze dochodził do swoich wniosków na błędach, a kłótnie i bijatyki były na porządku dziennym. W latach 90-tych dzieło Papcia stało się źródłem inspiracji.

Powstał rysunkowy film „Tytus, Romek i A'Tomek wśród złodziei marzeń”. Niestety brakowało mu polotu i odpowiedniego poziomu dowcipu. Natomiast w punkowym podziemiu niejaki Termos (Bartosz Słomka) stworzył ostrego i absurdalnego „Tyfusa, Homka, E'rotomka”. Nakład rozszedł się natychmiast i trudno zdobyć dziś ten album.

Tytus umiał się odnaleźć w III Rzeczypospolitej. Ściagał handlarzy narkotyków, gangsterów, wstąpił do NATO. Był graficjarzem i internautą, aż w końcu się ożenił.

Ostatnio, z okazji osiemdziesiątych urodzin Papcia Chmiela Egmont wydał „Księgę 80-lecia”, w której możecie prześledzić ewolucję bohaterów, zarówno pod względem ich rysunkowego przedstawienia, jak i zachowania (dzisiejszy szympan to prawdziwy brutal w porównaniu do tego staro). Znajdziecie w niej pierwsze, czarno-białe odcinki ze Świata Młodych, a także nowe paski Papcia, z politycznym i społecznym przesłaniem. Album zawiera również kartki świąteczne i kompletną bibliografię serii. Rzecz godna uwagi dla fanów najstarszej małpy polskiego komiksu.

SEBASTIAN FRĄCKIEWICZ



Z OKAZJI osiemdziesiątych urodzin Papcia Chmiela Egmont wydał „Księgę 80-lecia”, w której możecie prześledzić ewolucję bohaterów, zarówno pod względem rysunku, jak i zachowania

vecki książka



Deklaracja celna jest już drugą książką serbskiego pisarza - Bory Ćosića, wydaną w Polsce. Powieść ta przesycona jest głęboką metaforą ludzkiego losu. Ćosić pisze o błahych sprawach, które stają się punktem wyjścia filozoficznych wywodów.

Główny bohater właśnie znalazł się na symbolicznym przejściu granicznym, gdzie zmuszony jest wypełnić szczegółową deklarację celną. Jedyne ona może stać się przepustką do przekroczenia tajemniczej granicy życiowej. W tym celu powraca myślami do czasów swojej młodości. Bohater próbuje stoczyć walkę z pustką pozostałą w opuszczonym przed laty mieszkaniu, które zamyka w sobie cały świat. Równocześnie wprowadza postać *bohatera swego odejścia*, który w metafizyczny sposób ma wypełnić samotną przestrzeń pozostawioną „na południu swojego życia”.

Swoisty powrót do przeszłości staje się źródłem wielu zaskakujących wniosków, dzięki którym czytelnik odkrywa sens ludzkiego życia i uzmysławia sobie, że każdy będzie kiedyś musiał wypełnić własną deklarację celną. Pozostaje tylko pytanie, czy uda nam się przekroczyć ową granicę...

ANIA TOMCZAK

Bora Ćosić, *Deklaracja celna*, Wydawnictwo Czarne

ocena: 8/10

komiks



Co łączy Bruce'a Wayne'a i Jim'a Gordona? Obydwaj właśnie rozpoczynają walkę z przestępcami w skorumpowanym Gotham City. Jim jako komisarz policji, Bruce jako Batman... Tak, jest to komiks o nietrywających początkach kariery obu panów. Pokazuje on, z czym musieli się już na samym początku zmierzyć. Historia jest naprawdę świetna, trzyma w napięciu do samego końca. Podoba mi się też motyw przeplatania się wydarzeń z życia obu bohaterów. Ciekawy klimat wprowadza narracja w pierwszej osobie, także z perspektywy obu panów. Frank Miller chciał stworzyć mroczny komiks i stanął na wysokości zadania. Wraz ze stylizowaną kreską na lata 80., udało mu się osiągnąć piorunujący efekt. Czytając ten całkowicie nowy album, mamy wrażenie oglądania jakiegoś starego zapomnianego filmu z udziałem Batmana. Cóż mogą na koniec dodać? Jeśli jesteś fanem Człowieka Nietoperza i ten komiks jeszcze nie gości na twojej półce, popelniasz duży błąd. Reszta też powinna się w niego zaopatrzyć.

SEBASTIAN MACIEJEWSKI

Frank Miller, David Mazzucchelli, Richmond Lewis, *Batman: Rok Pierwszy*, Egmont Polska 2003

ocena: 8/10

plyta



„The Antidote” różni się trochę od swojej poprzedniczki, która była dość lekką płytą. Tym razem Portugalczycy postawili na cięższe brzmienie gitar. Riffy mają swoją siłę, ale nie potrafią w jakiś szczególny sposób dokopać i przy tym są bardzo melodyjne. Niestety, mało na tej płycie ciekawych solówek, a kiedy już są - to za krótkie i mało „treściwe”. Znów da się poznać charakterystyczny niski wokal, tylko w przeciwieństwie do „The Darkness And Hope”, Fernando częściej zdziera gardło. Pewną metamorfozę przeszedł bas, stał się bardziej surowy. Przyczyną tego jest udział Niclasa Etelävuori (basisty Amorphisa) przy nagrywaniu tej płyty. Jednak klimat pozostał. Można to nazwać połączeniem mrocznego, posępnego stylu grania z „Wolfheart'a” i „Irreligious'a” i dołującego „The Darkness...”. Do tego dochodzi szczypta agresji, która jest trochę z odzysku. To wszystko składa się na nowego Moonspell'a. Trzeba przyznać, że panowie z Półwyspu Iberyjskiego przyłożyli się solidnie do swojej roboty. Niczym szczególnym mnie nie zaskoczyli, mimo tego nagrali jedną ze swoich lepszych płyt.

PIOTR IGNASIAK

Moonspell, *The Antidote*, Century Media 2003

ocena: 7/10

plyta



Twórczość Toola, mimo iż ciekawa, to ze względu na swoją sterylność za bardzo do mnie nie dociera, ale muzyka A Perfect Circle tykam w całości bez popitki. Pewnie się zastanawiacie, co te dwa zespoły mają ze sobą wspólnego? Łączy ich osoba wokalisty, Maynard'a James'a Keenan'a. W Tool jego głos zepchnięty jest na drugi plan, a w APC odgrywa pierwsze skrzypce. To oczywiście nie koniec różnic między tymi dwoma grupami. APC jest znacznie bardziej chwytliwe i nastrojowe. Wyróżnia się charakterystycznymi i wpadającymi w ucho melodiami, czego w „Narzędziu” brakuje. Podział poszczególnych utworów jest standardowy, możemy usłyszeć zwrotkę, refren. Można potraktować to jako wadę, ale w tym przypadku nie wyobrażam sobie, by ktoś mógł tę muzykę wyciągać z takiego schematu. Brzmienie jest genialne: ładny głęboki bas, czytelne gitary, nie narzucająca się lecz słyszalna perkusja. Na koniec chciałbym powiedzieć, że nie jest muzyka dla fanów Toola, chociaż i oni powinni sprawdzić, co też Maynard robi na boku.

SEBASTIAN MACIEJEWSKI

A Perfect Circle, *Thirteenth Step*, Pomaton EMI 2003

ocena: 8/10